

MAGDALENA ŚRODA

ETYKA I WYCHOWANIE SEKSUALNE

W dniach 27—28 stycznia 1988 roku odbyła się w Warszawie sesja zorganizowana przez Zakład Etyki Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego poświęcona zagadnieniom wychowania i etyki seksualnej.

W sesji wzięli udział przedstawiciele różnych środowisk (m. in. Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Teologii Katolickiej, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Klubu Inteligencji Katolickiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej), a także różnych specjalizacji (filozofowie, etycy, psychologowie, psychiatrzy, seksuologowie, pedagodzy, dziennikarze).

Przyczyną bezpośrednią zorganizowania sesji była głośno dyskutowana sprawa wydania — a następnie zawieszenia — podręcznika dla szkół ponadpodstawowych pt. *Przysposobienie do życia w rodzinie* (autorzy: W. Sokoluk, M. Trawińska, D. Andziuk; Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, nakład 500 000 egz.). Podręcznik ten, a zwłaszcza jego część II zatytułowana *Zycie erotyczne człowieka* (autorstwa Wiesława S o k o l u k a), wywołał pełną emocji polemikę w prasie i w instytucjach wychowawczych. Treść i dynamika tej dyskusji znacznie przekroczyły kwestie związane z zawartością merytoryczną podręcznika, dotykając problemów światopoglądowych, etycznych i ogólnowychowawczych.

Podręcznik okazał się iskrą zapalną narastającego od lat konfliktu, dotyczącego — między innymi — granic kompetencji wychowawczych kościoła i państwa, roli i miejsca etyki seksualnej w systemie etyki ogólnej, kwestii znaczenia wartości seksualnych w życiu człowieka.

Organizatorzy konferencji postawili sobie dwa cele główne: odpowiedź na pytanie teoretyczne, dotyczące treści i sposobów interpretowania etyki seksualnej w ogóle oraz odpowiedź na pytanie praktyczne dotyczące oceny podręcznika i dalszych losów przedmiotu *przysposobienie do życia w rodzinie*, który, mimo zawieszenia podręcznika, nadal obowiązuje w szkole. Odpowiedziom na te pytania poświęcone były dwa kolejne dni sesji.

Referaty i wystąpienia ujawniły sporą rozbieżność poglądów, zara-

zem jednak ukazały możliwość ustalenia określonego *consensusu* w sprawie wartości i norm, na których można zbudować teorię wychowania seksualnego.

I. PRZYSPOSOBIENIE DO ŻYCIA W RODZINIE — KRÓTKA HISTORIA

Ponieważ przyczyną zwołania sesji, jak też podstawowym punktem odniesienia większości wystąpień jej uczestników był podręcznik, przedstawimy krótką historię przedmiotu *przysposobienie do życia w rodzinie* (o czym traktował jeden z wstępnych referatów).

Przysposobienie do życia w rodzinie jako nadobowiązujący przedmiot nauczania zostało wprowadzone w roku szkolnym 1973—1974 do dwóch ostatnich klas szkół ponadpodstawowych w wymiarze jednej godziny tygodniowo. W wyniku przeprowadzonych badań i licznych dyskusji od roku 1975—1976 przedmiot przesunięto do klas młodszych, tj. do klasy I i II. Jednocześnie w Instytucie Programów Szkolnych prowadzono prace nad *wypracowaniem nowoczesnej koncepcji przygotowania do życia w rodzinie*¹. Stwierdzono również, że należy podnieść rangę tego przedmiotu czyniąc go obowiązkowym. W szkołach przedmiot prowadzony był w ramach tzw. godziny wychowawczej: zapraszano nań, zależnie od możliwości finansowych szkoły, specjalistów z zakresu psychologii społecznej czy seksuologii, najczęściej jednak przedmiot ten powierzany był wychowawcom nie przygotowanym doń merytorycznie. W latach osiemdziesiątych rozpoczęto prace nad przygotowaniem nowego programu. Powierzono je zespołowi złożonemu z dr M. Bober-Pełzowskiej i dr S. Garwackiego z Instytutu Programów Szkolnych oraz mgr W. S o - k o l u k a z Towarzystwa Rozwoju Rodziny. Program został zaopiniowany przez m. in. Towarzystwo Rozwoju Rodziny, Ligę Kobiet Polskich, Instytutu Kształcenia Nauczycieli, Instytut Badań Pedagogicznych i inne. Opinia musiała być pozytywna, bowiem 4 czerwca 1984 roku program został zatwierdzony do druku oraz przekazany do Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych celem podjęcia prac podręcznikowych (ten właśnie program obowiązuje w niezmienionej formie po dziś dzień).

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne zwracały się do różnych specjalistów z prośbą o napisanie podręcznika. Doc. dr hab. J. Maciaszkowa i prof. M. Kozakiewicz odpowiedzieli negatywnie, odrzuciły propozycję również mgr Z. Celmer i W. Stojanowska. Ostatecz-

¹ Informacje te pochodzą z *Notatki informacyjnej* Ministerstwa Edukacji Narodowej, przekazanej organizatorom sesji wraz z innymi materiałami przez rzecznika prasowego MEN.

nie propozycję przyjął i zespół skompletował współautor programu Wiesław S o k o l u k (seksuolog). W jego skład weszły doc. M. Trawińska (socjolog rodziny) i mgr D. Andziuk (psycholog). Maszynopis pracy dla potrzeb wydawnictwa recenzowali doc. J. Maciaszkow a, prof. M. K o - zakiewicz, doc. A. Jaczewski i inni. Recenzenci podkreślali rzetelność warstwy informacyjnej, zgłaszali również uwagi krytyczne i propozycje dodatkowe, z których większość została uwzględniona. O części II podręcznika (*Zycie erotyczne człowieka*) jeden z recenzentów pisał: *Część ta dotyczy zagadnień bardzo interesujących młodzież a stanowiących nadal swoiste tabu. Jest ona opracowana prawidłowo, poprawnie merytorycznie, a trudne, niejednokrotnie intymne problemy podano w sposób przystępny, taktowny i wartościowy wychowawczo*². Podręcznik został zaakceptowany i przeznaczony do użytku szkolnego od roku 1987—1988. W lipcu i w sierpniu podręcznik ukazał się w sprzedaży. Mniej więcej w październiku rozpoczęła się gorąca dyskusja na łamach prasy. Podręcznik został ostro zaatakowany przede wszystkim przez stronę katolicką (przeciwko podręcznikowi występowali świeccy działacze katolicy a także niektórzy działacze PRON; z protestem wystąpił przewodniczący PRON Jan Dobraczyński, naukowcy KUL wystosowali list protestacyjny, stanowisko negatywne zajął Episkopat; do redakcji pism na łamach których ukazywały się artykuły dotyczące podręcznika przychodziły listy od osób prywatnych domagające się zawieszenia podręcznika). 4 listopada 1987 roku podręcznik został zawieszony (była to jedna z pierwszych decyzji nowo powołanego ministra edukacji narodowej). Tłumacząc powziętą przez ministra decyzję, rzecznik prasowy rządu powołał się na *odczucia moralne* katolickiej części społeczeństwa, podkreślając jednocześnie merytoryczną poprawność podręcznika, jego niezbędność i nowoczesność.

Zarzuty wobec podręcznika z jakimi można się było spotkać w prasowych artykułach i w wypowiedziach działaczy katolickich można sprowadzić do trzech podstawowych:

a) anaksjologiczności podręcznika (*brak ocen moralnych, brak rozważań o tym jak opanować popęd; życie erotyczne młodzieży jest przedstawione w zupełnym oderwaniu od małżeństwa*);

b) hiperseksualizacji (*podręcznik prezentuje zdyskredytowany przez osiągnięcia nauki biologiczny punkt patrzenia na życie i seksualizm człowieka, jest to seksualizm wyzwolony z reguł moralnych; podręcznik zachęca do przedmałżeńskich związków, które są dowodem braku miłości i odpowiedzialności; swoboda seksualna propagowana przez podręcznik stoi w sprzeczności z pomyślnym rozwojem i szczęściem polskich rodzin*,

² Ibidem.

swoboda ta degraduje małżeństwo, toruje drogę do zrad, zmierza do bezładu w życiu płciowym);

c) podręcznik stoi w jaskrawej sprzeczności z naukami Kościoła katolickiego, antagonizuje szkołę z katolickim domem rodzinnym’.

Większość tych argumentów została na sesji powtórzona. Uczestnicy sesji, niezależnie od reprezentowanych światopoglądów, wydali podręcznikowi bardzo niską ocenę. Strona świecka również podkreślała jego *niewychowawczość* i *anaksjologiczność*, zwracano też uwagę na jednowymiarowość podejścia do problemów życia erotycznego (zbyttna *technizacja* zagadnień, widzenie ich od strony tylko biologicznej czy behawioralnej, zbyttni nacisk na oceny hedonistyczne, autonomizacja wartości seksualnych itp.). Z drugiej strony osoby broniące podręcznika podkreślały jego zawartość informacyjną odpowiadającą potrzebom młodzieży. Psycholog A. Dodziuk zwróciła uwagę na fakt, że rozdział dotyczący życia erotycznego i wszystkie problemy w nim zawarte powstał w wyniku wieloletnich spotkań autora z młodzieżą, która zadawała mu pytania, z merytorycznego więc punktu widzenia nie jest to wiedza, która, jakoby wyrasta ponad potrzeby młodzieży. O konieczności istnienia podręcznika mówili nauczyciele-wychowawcy, którzy nadal, mimo jego zawieszenia, mają obowiązek prowadzić przedmiot *Przysposobienie do życia w rodzinie*. Doc. Starczewska zaproponowała spojrzenie na podręcznik od strony młodzieży. W szkole, w której niejasność celów wychowawczych, chaos programowy i absurdalna, czysto formalna rywalizacja (stopnie) powoduje, że dziecko staje się przedmiotem niezrozumiałych dla niego manipulacji, pojawienie się przedmiotu i podręcznika informującego go o sprawach m. in. życia erotycznego jest jedną z nielicznych zrozumiałych dlań i celowych propozycji wychowawczo-kształceniowych.

Wystąpienia uczestników sesji nie ograniczały się jednak li tylko do oceny podręcznika, mówiono przede wszystkim o sprawach natury bardziej ogólnej, dotyczących celów i metod wychowania moralnego a także znaczenia i funkcji wychowania seksualnego.

Zasadnicze rozbieżności prezentowanych stanowisk związane były z koncepcją człowieka (opozycja między antropologią katolicką, personalistyczną a naukową, świecką) a więc i z wynikającą stąd oceną cielesności i seksualności człowieka. Pomimo to udało się ustalić szereg wspólnych postulatów, które, choć może są niejednoznaczne i dość ogólne, stanowią istotną i wartościową podstawę do dalszych dyskusji.

³ Cytaty pochodzą z artykułów ukazujących się w prasie katolickiej: „Słowo Powszechne”, „Gość Niedzielny” w okresie październik — listopad 1987 r.

II. WYCHOWANIE SEKSUALNE JEST CZĘŚCIĄ WYCHOWANIA MORALNEGO

Wychowanie, jak powiedział jeden z uczestników sesji (prof. S t a n o w s k i, KUL) jest przekazywaniem określonych wartości i norm. Wszelkie nakazy i zakazy powinny być ukazywane jako konsekwencje, formy respektowania i realizowania pewnych wartości. Celem podstawowym wszelkich zabiegów wychowawczych powinno być *kształtowanie stosunku do drugiego człowieka i do siebie samego, kształtowanie stosunku do godności ludzkiej w sobie i w drugim człowieku*. Wychowanie seksualne jest częścią czy też aspektem wychowania moralnego. A więc wychowanie seksualne powinno polegać również — i przede wszystkim — na przekazywaniu określonych wartości związanych z naszym stosunkiem do drugiego człowieka, budujących naszą postawę wobec niego. *W konsekwencji jedynie właściwą postawą w stosunku do drugiego człowieka, ale także i do samego siebie jest miłość pojęta jako pragnienie dla niego dobra i dążenie do realizacji tego dobra, do jego pełnego rozwoju przez rozwój jego wolności, podmiotowości i miłości*. Naczelną normą jest tu kantowska zasada głosząca, że człowiek powinien być traktowany jako cel, nie tylko jako środek, że człowieka nie wolno używać jako narzędzia dla osiągnięcia własnych celów. W kontekście tym wychowanie seksualne powinno kłaść nacisk na konieczność widzenia życia erotycznego człowieka jako rodzaju relacji interpersonalnej nie zaś instrumentalnej.

III. ETYKA SEKSUALNA JEST CZĘŚCIĄ ETYKI NORMATYWNEJ OGÓLNEJ

Z tezą powyższą zgodzili się wszyscy uczestnicy konferencji. Etyka seksualna zawiera i zawierać powinna te same wartości i normy, które składają się na etykę normatywną, tyle że mają być to normy odnoszące się i regulujące specyficzną, intymną sferę życia człowieka i relacji międzyludzkich. Problem dotyczy więc nie tyle pytania *jaka etyka seksualna?*, co — *jaka etyka?* Podkreślano (dr Z. Szawarski) istnienie nie dających się przezwyciężyć trudności w ustaleniu autorytetów rozstrzygających w kwestiach etycznych. Zresztą, czyż można w ogóle przyjąć istnienie jednego, absolutnego autorytetu moralnego? Każdy człowiek ma prawo do posiadania własnych przekonań moralnych, istnieje niewątpliwa granica, do której można narzucać jednostce etyczne przekonania i nakazywać bezwzględne posłuszeństwo wobec autorytetu. Taka forma absolutyzmu bywa niekiedy niemoralna.

Strona katolicka proponowała przyjąć za podstawę etyki seksualnej etykę personalistyczną (wystąpienia prof. Stanowskiego, red. H e n n e l o w e j i innych) lub zgółła bezpośrednio oprzeć ją na *Biblii* (red.

B. Luft z „Więzi”). Bez tych podstaw etyka seksualna nie może być etyką małżeństwa i rodziny, a w każdym razie tylko w tym kontekście można o sprawach seksualnych w ogóle mówić. (Jeden z podstawowych i najbardziej zdecydowanie formułowanych zarzutów wobec podręcznika brzmiał, że podręcznik oddziela życie seksualne od małżeństwa, a nawet — jak pisano i mówiono z oburzeniem - *opis działania seksualnego wraz z zaleceniem wczesnej inicjacji... wyprzedza podjęcie tematu małżeństwa i rodziny*).

Prof. A. Grzegorzczak dostrzegł, że w sprawach wychowania seksualnego trudno się oprzeć na jednostronnym, ogólnym typie zaleceń. Nie ma — jak stwierdził — jednej filozofii życia. Ogólność teorii nie bierze pod uwagę jednostkowego przebiegu życia. Rzeczywiste wychowanie, wychowawcy muszą brać pod uwagę sytuację indywidualną wychowanka, kroczącego przez życie drogą prób i błędów.

Jedna z uczestniczek konferencji (mgr K. Z e p p — nauczycielka) w nadesłanym wystąpieniu sformułowała następującą zasadę wychowawczą: *nie można ograniczać etyki wyłącznie do strony postulatywnej; Ślepe dążenie do z góry przyjętego ideału bez oglądania się na realia życia zawsze skazane jest na fiasko. Tak więc, gdy ktoś pragnie orzekać, co w życiu seksualnym jest moralnie dobre, a co złe i gdy usiłuje wytyczać normy moralnie dobrego postępowania w tej sferze życia młodzieży, winien przede wszystkim skorygować swe wyobrażenia o młodzieżowym seksie*.

Wielu uczestników (socjologów, psychologów) zwracało uwagę na fakt, że wszelkie normy etyki absolutystycznej coraz częściej i coraz tragiczniej rozmijają się ze zmieniającą się obyczajowością i mentalnością młodzieży. Sprawy seksualne już dawno nie są tabu, a tak nadal chce je traktować etyka katolicka.

Rozbieżności w sprawie charakteru etyki ogólnej związane z odmiennymi światopoglądami, zapatrywaniami na koncepcję człowieka czy ideał życia wspólnotowego, nie przesłoniły w toczącej się podczas konferencji dyskusji sprawy bardzo istotnej, wyrażonej w przekonaniu, że niezależnie od światopoglądu można ustalić jakiś *consensus* wartości i norm, na których wszystkim zależy i zależeć musi. Prof. Stanowski, dr S z a - w a r s k i, doc. Starczewska mówili przykładowo o takich wartościach jak: odpowiedzialność, tolerancja, godność, szacunek dla ludzkiej podmiotowości, miłości. Ze względu na znaczenie i wagę tych wartości można przyjąć — i zgodzono się z tym bez wahań — że:

IV. WARTOŚCI SEKSUALNE NIE POWINNY MIEĆ CHARAKTERU AUTONOMICZNEGO

Zasady etyki normujące życie erotyczne człowieka nie mogą odwoływać się tylko i wyłącznie do wartości użyteczno-hedonistycznych. Przyjemność, rozkosz to wartości zbyt nietrwałe, subiektywne, zmienne aby można było oprzeć na nich zasady wychowania czy etyki seksualnej. Wartości seksualne, na co zwrócił szczególną uwagę A. Wielowiejski (KIK), muszą być powiązane z wartościami innego typu, przede wszystkim z wartościami miłości, szacunku, godności, odpowiedzialności wobec drugiego człowieka. Przeciw autonomizacji wartości wypowiedziała się również M. Wisłocka, stwierdzając jednocześnie, że autonomizacja ta prowadzi do degradacji partnera i do instrumentalizacji relacji seksualnych.

Z drugiej strony, jak zwrócono uwagę (K. Z e p p), nie powinno się zapominać o szczęściobójczym znaczeniu życia erotycznego.

V. KTO POWINIEN WYCHOWYWAĆ?

Bardzo istotnym i trudnym do rozstrzygnięcia problemem podnoszonym w wielu wystąpieniach podczas konferencji był problem granic kompetencji i praw wychowawczych szkoły. Zasadniczym pytaniem było tu, czy szkoła w ogóle powinna przejmować tradycyjne funkcje rodziny przysposabiania do życia. Czy w ogóle powinna zajmować się wychowaniem seksualnym młodzieży. Zdecydowanymi przeciwnikami takiego poglądu byli prof. Wolniewicz, red. Hennelowa, A. Wielowiejski, prof. C i u p a k (również i inni). Profesor Wolniewicz uznał, że wprowadzenie do szkół przedmiotu *przysposobienie do życia w rodzinie*, zwłaszcza zaś podręcznika (nie jest przy tym istotna jego wartość ale sam fakt jego wprowadzenia) jest ingerencją władz oświatowych a więc państwa w sferę pozostającą do tej pory pod jedynie właściwą władzą rodziców, w sferę duszy dziecka. Uważał również, że kościół protestując przeciwko podręcznikowi wyraża opinię nie tyle katolików co reprezentuje interesy suwerennej wychowawczo rodziny, której zagraża, w coraz bardziej poważnym stopniu, szafując argumentami *naukowości*, totalizm władz oświatowych a więc totalizm państwowy.

Red. Hennelowa („Tygodnik Powszechny”) mówiąc o kryzysie, do jakiego doszło z powodu wydania podręcznika, określiła go jako konflikt między rodziną a instytucjami wychowawczymi, które postanowiły wyręczyć i zastąpić rodzinę, chociaż ich właściwą funkcją jest jedynie pomaganie w wychowaniu. *Szkoła otworzyła furtki, których rodzice, po-*

ważnie i uczciwie myślący o odpowiedzialnym życiu swych dzieci nie chcą jeszcze otworzyć. Zupełnie odmiennie podszli do tego zagadnienia przedstawiciele ministerstwa, tłumacząc, że wprowadzenie do szkół przedmiotu *Przysposobienie do życia w rodzinie* było zgodne z realizacją nowoczesnego modelu szkoły (powoływano się na wzorce zachodnie, gdzie podstawową wiedzę dotyczącą życia erotycznego człowieka przekazuje się właśnie w szkołach) oraz z przekonaniem, że przekazywanie wiedzy na tematy seksualne, samo w sobie nie jest deprawujące i stanowi wypełnienie poważnej luki informacyjnej, której nie jest w stanie zapłacić tradycyjny, katolicki dom rodzinny.

VI. JAK WYCHOWAĆ?

Problemem kolejnym była kwestia metod wychowawczych. Podczas dyskusji bardzo wyraźnie zarysował się konflikt między stanowiskami rygorystycznymi (deprecjonującymi sferę seksualności człowieka) a liberalistycznymi. Z punktu widzenia obyczajowego i metaetycznego (jako różnicę między internalizmem i eksternalizmem), przedstawił problem ten doc. J. H o ł ó w k a. Zwrócił on również uwagę na możliwość odmiennej interpretacji zależności między swobodą seksualną a rozpadem tradycyjnego modelu rodziny, na którą to zależność tak często powołują się rygoryści. Jest, być może tak, że to nie swoboda seksualna i demoralizacja przyczyniają się do rozpadu rodziny tradycyjnej, lecz odwrotnie: demoralizacja i swoboda seksualna są konsekwencją rozpadu tradycyjnego modelu rodziny. Badania socjologiczne potwierdzają w każdym razie fakt, że swoboda obyczajów nie rywalizuje z wartością *szczęśliwego małżeństwa* i że nadal jest ono jedną z najwyższej cenionych wartości młodego pokolenia (doc. M. T r a w i ń s k a).

Z problemów dotyczących metod wychowawczych warto odnotować jeszcze jeden, bardzo istotny. Z naciskiem i wielokrotnie podkreślano fakt, że wychowanie jako przekazywanie wartości jest czymś zgoła innym niż przekazywanie informacji. Ma ono być stosowaniem tych wartości, ukazywaniem ich własną postawą i własnym zachowaniem a nie nauczaniem terminów oznaczających wartości poszczególne.

Podsumujmy to streszczenie cytatem z listu nadesłanego na sesję: *Należy wychowywać do życia seksualnego, ale tak jak każde wychowanie tak i w tej dziedzinie musi się opierać na jakimś ideale człowieka, na jakiejś koncepcji życia wspólnotowego, na określonych normach, u podłoża których leżą określone wartości*⁴.

⁴ Doc. Leon Dyczewski.